

Nadija Kołoszuk

Wołyński Narodowy Uniwersytet im. Łesi Ukrainki w Łucku, Ukraina

«EMANCYPACJA» KOBIEŃ W GUŁAGU. ODWROTNA STRONA UTOPII KOMUNISTYCZNEJ

W obecnych – wolnych od niegdysiejszej jeszcze cenzury – czasach pojawiają się w ukraińskiej literaturze na szeroką skalę badania literaturoznawców poruszających otwarcie temat emancypacji kobiet. To przede wszystkim prace Sołomiji Pawłyczko, Tamary Hundorovej, Wiry Ahejevej, Marka Pawłyżyna. Powyższą problematyką zainteresowali się również młodzi naukowcy. Powstają kolejne artykuły oraz rozprawy analizujące szczegółowo dyskurs emancypacyjny, którego historycznej genezy należy w przypadku Ukrainy (w tym Galicji) upatrywać w procesach społeczno-kulturowych końca XIX wieku.

Co istotne, wszyscy badacze tak zwanego nurtu emancypacyjnego na Ukrainie opierają się na materiałach literackich, których cezurą czasową pozostaje okres do 1920 roku. „Czasy stalinowskie” są nieobecne w tym dyskursie. Obraz kobiet w ukraińskiej literaturze „postrewolucyjnej” słusznie zaś nazywa Ahejeva „paradą stereotypów”, przy pomocy których idea emancypacji kobiet została wykorzystana do celów ideologicznie pragmatycznych¹. Prawie na trzy czwarte wieku do lamusa historii literatury odeszła więc na Ukrainie problematyka, którą wcześniej żywo interesowali się nasi znani pisarze oraz czołowe osobistości świata kultury z okresu powszechnie znanego jako *fin de siècle*. Wierzono bowiem wówczas otwarcie, że zwycięstwo „Wiel-

¹ Zobacz: В. Агеєва, *Жінка в повоєнній прозі: парад стереотипів*, «Слово і час» 1991, № 6, s. 23-29 oraz teŝe, *Жіночий простір: Феміністичний дискурс українського модернізму*, Київ 2003, s. 255-266.

kiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej”, a także „robotniczo-chłopskie państwo”, w pełni rozwiążą problem wyzwolenia kobiet.

Pewne ślady emancypacyjnego dyskursu sporadycznie się jednak na Ukrainie pojawiały. Miałam kiedyś okazję na przykład analizować powieść słynnego poety Eugena Pluzhnyka (ofiary Gułagu w roku 1937) zatytułowaną *Choroba*. Dzieło to powstało w 1920 roku w warunkach represji, cenzury i politycznej krytyki, w czasach, gdy jego autor nie mógł już drukować własnych wierszy i szukał jakiegokolwiek pracy w na niwie literackiej. Z treści tej jedynej powieści Pluzhnyka dowiadujemy się między innymi o sporach trawiących Europę w początkach XX wieku. Jesteśmy tu też świadkami literackiej prelekcji pisarza na temat ówczesnych, sankcjonowanych przez radziecką władzę i cenzurę kanonów, wedle których postrzegano naturę ludzkiej miłości, traktowanej często z nieźrównaną ironią, niczym cielesno-duchowy wybryk dwojga ludzi. To czasy, gdy kobietę przedstawiano w ZSRR otwarcie jako „wroga klasowego”.

Nie dziwi więc fakt, że żyjąca wówczas młoda pisarka Olga Kobyłńska w swoim debiutanckim dzienniku i w pierwszych powieściach przykładała tak duże znaczenie do duchowego rozwoju kobiet, ich niezależności ekonomicznej i społecznej oraz potrzeby zagwarantowania im równych praw z mężczyznami w sprawach edukacyjno-zawodowych.

Emancypacja

Obraz kobiet w *Chorobie* Pluzhnyka i cała ówczesna debata społeczna wokół nich się wówczas tocząca na Ukrainie wydają się niejednoznaczne, skoro zostały poddane w powieści pisarza zabiegowi swego rodzaju odautorskiej parodii. Główna bohaterka utworu staje się tu literacko niewiarygodna. Tracąc swoje dotychczasowe przywileje klasowe, zyskuje ona w pewnym sensie status symbolu zaginionej epoki. Należy w tym miejscu dodać, że znacznie radykalniej postrzegali kobietę radzieccy koledzy po piórze Pluzhnyka, którzy traktowali ją przez pryzmat dogmatów *stricte* komunistycznych. Wira Ahejeva uważała na przykład, że „(...) sowiecki model ‘wyzwolonych’ kobiet oddanych służbie społecznej wydawał się miejscami – w przeciwieństwie do ideałów kobiecej samorealizacji doby wczesnego modernizmu na Ukrainie oraz w zachodniej Europie – swoją własną parodią. Socrealistyczny stereotyp kobiety równej mężczyźnie był – z punktu widzenia lansowanego tu ideału wyzwolenia drugiej płci – anachroniczny oraz jednostronny”².

² Tamże, s. 256.

Nikogo nie zdziwi więc tutaj konstatacja, że w czasach stalinowskich wszystkie emancypacyjne problemy były w literaturze radzieckiej nieobecne. Jedyne, co w niej sporadycznie się jakoś odznaczało, to sprymitywizowane konflikty społeczne, na kształt tych, które dość cynicznie zwerbalizowała bohaterka-komisarz w słynnym utworze *Optymistyczne tragedie* (1933) autorstwa Wsiewołoda Wisniewskiego, radzieckiego dramaturga: „No cóż, ktoś jeszcze chce spróbować komisarzkiego ciała? (...) Kiedy będę miała taką potrzebę – a jestem normalną, zdrową kobietą – dam sobie radę. Aby tego dokonać, nie jest mi potrzebne stado żrebiąt”³. Grożąc pistoletem, chroni swą kobiecą godność, co zmusza jej przeciwników, adwersarzy rewolucji do gestów pokory wobec radzieckiego reżimu, jego komisarza, a na końcu dopiero kobiety.

Jak w czasach radzieckich czuły się kobiety, które nie miały przy sobie ani broni, ani żadnych innych środków do własnej samoobrony? Jak w ich wypadku kształtowały się tak zwane „prawa kobiece”? Wszystkie oficjalne deklaracje dygnitarzy w tej materii przypominały raczej „długi i nudny romans”. W ukraińskiej literaturze XX wieku odnajdziemy zaś wiele przykładów niezbadanej dotychczas prozy i poezji obozowej, tworzonej przez ówczesnych więźniów. To, co obecnie znamy z unikalnego dziedzictwa liryki Gułagu, zebrane zostało w trzech antologiach opublikowanych w okresie tuż po transformacji ustrojowej (*Oczami serca*, 1992; *Z nocnego obłączenia*, 1993; *Poezja z za krat*, 2012). Istnieją podobne antologie w innych literaturach, w tym w rosyjskiej oraz w polskiej (*Gułag polskich poetów...*, 2001; *Poezja więźniów Gułagu*, 2005). Warto w tym miejscu szczególnie zaznaczyć, że co szósty lub siódmy spośród obozowych autorów to kobieta.

Oprócz towarzyszących powyższym publikacjom komentarzy redaktorów owych antologii i ich artykułów wstępnych (Niny Taylor-Terleckiej – w polskim zbiorze *Gułag polskich poetów. Od Komi do Kołomy*, Ludmiły Tarnaszynskiej – w ukraińskiej *Poezji z za krat*), o liryce „obozowej” powstało, jak na razie, zadziwiająco mało krytycznoliterackich prac⁴. Wspomnienia więźniarek Gułagu doczekały się zaś wielu opracowań historyczno-antropologicznych, na których się tu będziemy opierać (w szczególności na pracach francuskiego krytyka i eseisty Tzvetana Todorova *Sprostac ekstremom*, a także amerykańskiej historyczki Anne Applebaum i jej *Historii Gułagu*).

³ В. Вишневыский, *Собр. соч.*: в 5 т. Т. 1: *Пьесы 1929–1950 гг.*, Москва 1954, s. 224.

⁴ Див. дисертацію про російську табірну поезію: Д. В. Горева, *Поэзия ГУЛАГ, [w:] проблематика и поэтика: дис. ... канд. филол. наук*, Воронеж 2011, 163 s. [Электронный ресурс]. Режим доступа: http://www.dissercat.com/content/poeziya-gulaga?_openstat=cmV-mZXJ1bi5jb207bm9kZTthZDE7 (17.12.2012).

Gulag

Niniejszy artykuł skupia się głównie na motywach kobiecej liryki obozowej. Jego przewodnim celem pozostaje analiza doświadczeń ofiar Gulagu, przedstawionych przez pisarki, którym nie były obce realia radzieckich obozów. Ich relacje poetycko-pamiętnikarskie należy tu traktować w sposób szczególny. To bowiem prace, które pomogły im przetrwać przerażający rygor uwięzienia i przeciwstawić, choć w symboliczny sposób, swą wolę życia i pragnienie wolności, brutalnej i ubezwłasnowolniającej przemocy ze strony stalinowskich oprawców.

Prezentowane tu wyznania kobiet stanowią – na równi z ich liryką obozową – bogaty materiał do analizy zniekształconego wyrazu emancypacji kobiet, która zamieniła się w totalitarnym imperium sowieckim w antyutopię społeczną. W Gulagu nastąpiła – na skutek degeneracji obozowych żandarmów – równoczesna kryminalizacja jego więźniów. Doszło do tego w wyniku obozowej struktury panującego tam modelu klasowego. Został on bowiem ufundowany na prawie „złodziei”. Reprezentantów świata przestępczego przenoszono stopniowo i z premedytacją do wszystkich zesłańczych ośrodków karnych, zarażając nimi cały tamtejszy porządek społeczny.

Taka była więc była rzeczywistość radzieckiego Gulagu z jej zafałszowanym obrazem emancypacji kobiet, po której został nam niechlubny spadek. Kilka faktów z obecnego życia społecznego na Ukrainie (jak na przykład spalenie ofiary gwałtu Oksany Makar w Mikołajowie, w marcu 2012 roku) jawnie pokazuje, że piewcy pełnej emancypacji kobiet ogłosili u nas swój przedwczesny tryumf.

O karnej i represyjnej polityce państwa bolszewickiego wobec kobiet, o obłudnej interpretacji feministycznych idei w wydaniu komunistycznym dokładnie i wyczerpująco pisali Wałam Szałamow w *Esejach o świecie przestępczym* oraz Aleksander Sołżenicyn w *Archipelagu Gulag*. Szałamow twierdził na przykład – opierając się na swym straszliwym doświadczeniu Kołymy – że kobieta pozostawała w obozowym środowisku niewolnikiem, towarem, przedmiotem do kupna, obiektem targu oraz podziału między jej „nowymi właścicielami”. Sołżenicyn z kolei, analizując zebrane przez siebie wspomnienia obozowe – zarówno mężczyzn, jak i kobiet – zestawiał je z własnymi obserwacjami, pozwalając sobie przy tym na hipotetyczne spostrzeżenia na temat możliwych opcji przetrwania dla kobiet w Gulagu. To bowiem pisarz, który przekonująco ukazał w swoich dziełach, że represyjny system obozów był dla kobiet znacznie dotkliwszy, niż dla mężczyzn, przede wszystkim pod względem moralnym (zob. w szczególności część III, rozdział 8 – *Kobieta w obozie*). Obóz skazywał je bowiem na „sprzedaż” własnego ciała, chroniąc je przy tym paradoksalnie od groźby gwałtu: „Tylko starość lub brzydota były ochroną dla kobiet – i nic

więcej. Atrakcyjność była przekleństwem... i cała nadzieja pozostawała nie w tym, żeby wszystko wytrzymać, ale – aby poddać się umiejętnie, aby wybrać tego mężczyznę, który później, grożąc swym statusem i nożem, ochroni ją od reszty; od tego chciwego motłochu; od oszalałej młodzieży, która jest zirytowana wszystkim, co widzi i czym oddycha”⁵.

Natomiast *Inny świat* (1950) Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, ukazując realia Workuty roku 1939, zawiera rozdział zatytułowany *Polowanie nocne*. To opowieść o wyrazistej intrydze, której fabularne centrum wyznacza los ukraińskiej dziewczyny, Marusi – ofiary gangu złodziei. Herling-Grudziński był przerażony tym, co tam zobaczył. Ukazał w książce zdehumanizowany obraz wartości ludzkich w wydaniu ZSRR.

Z treści większości obozowych książek napisanych przez radzieckich autorów ukazujących Gułag lat 1920–1950 wyłania się przerażający obraz postępującej kryminalizacji całego sowieckiego imperium, w którym kobieta staje się niewolnikiem i „surowym mięsem”, po to tylko, by sprostać podłym instynktom silniejszych od siebie drapieżników – mężczyzn, którzy przyjęli jako swój system etyczny „kodeks postępowania” rodem ze świata złodziei i oprawców. Pisarze ci nie mogli się jednak tym bezkarnościom jawnie przeciwstawić nie dlatego, że cierpieli na atrofię wyższych uczuć, lecz z tego powodu, że nie widzieli realnej możliwości zmiany prawa w ZSRR. Nie wierzyli też w możliwość bezpośredniego i skutecznego zarazem wpłynięcia swoim krytycznym sądem na ówczesną opinię publiczną. Tworząc własne obozowe wspomnienia, mieli oni równocześnie odmiennie w tej materii doświadczenia: część z nich pisała o sytuacji kobiet w obozie jak o „rozpuście”, choć wymuszonej [Franciszek Aliahnovich w swojej książce *W szponach GPU* (1935) o pierwszym radzieckim obozie koncentracyjnym – Sołowki], inni – o cichym przyzwoleniu przez władarzy ZSRR na tworzenie się w owych obozach reguł kryminalnych i zalegalizowaniu tam prostytucji, a także o „produktywnym” – w kwestii zarządzania tymi obozami – wykorzystaniu kobiet w roli niewolników Gułagu (Warłam Szałamow, Aleksander Sołżenicyn czy Leo Razhon); niektórzy woleli raczej o tych niecnym procederach milczeć (Władimir Gzhytskij, Dmitrij Panin, Sergej Hrahovskij i in.).

W obozowych sonetach Iwana Hnatiuka został na przykład uwieczniony bliżej niesprecyzowany obraz „więźnia-kobiety” ukazanej w aureoli czułości oraz smutku. Część ze swych poetyckich utworów poświęcił pisarz własnej ukochanej, którą spotkał był w Kołymie: „Chudziutka – aż się świeci. W kurtce

⁵ А. Солженицын, *Архипелаг ГУЛАГ*. Т. 2 (III-IV), [w:] *Малое собрание сочинений*, т. 6, Москва 1991, s. 150.

(...) Piękna i impulsywna jak stado jeleni, / cel żołnierskich żartów i kpin – / Nie narzeka ani na matkę, ani na swój własny los. (...) Jej / piękność i kobiecość – są martwe w otchłaniach niewoli” (1954–1990)⁶.

Zastanówmy się w tym miejscu szczególnie nad trudnym i bardzo złożonym procesem zmierzającym do akceptacji swego losu przez radzieckie więźniarki Gułagu. W ich wspomnieniach obozowych rzadko kiedy pojawiają się najbardziej intymne oraz bolesne szczegóły z własnego życia. Odnajdziemy tam – w odróżnieniu choćby od relacji męskich więźniów owych obozów – jedynie szczątkowe, niekiedy trudne do zauważenia dla laików, wskazówki (dowody) na doświadczane przez nie akty przemocy. Na przykład w listach Nadziji Surovtsovoji zwróciła moją uwagę bardzo negatywna ocena słynnej książki wspomnieniowej Jewgieniji Ginzburg *Stroma marszruta*: „Czytałam wspomnienia Jeni [Ginzburg], wreszcie. Kłamie świetnie, ale nieznacznie (...)! Sprytna jest zawsze i wszędzie, nawet tutaj, w tej widocznie czystej sprawie” (list z 24.04.1967 roku do koleżanki Olgi Zvedryń)⁷.

Surovtsova oskarżyła więc była przyjaciółkę o zakłamywanie na kartach swoich książek dowodów na temat prawdziwego losu kobiet w radzieckich obozach. Twierdziła ona przede wszystkim, że Ginzburg celowo zatuszowała we własnej biografii koszmar Gułagu, gdyż po swym epizodzie w obozie kołymskim jej dalsze perypetie życiowe ułożyły się stosunkowo dobrze. Ginzburg pisała jednak o prawdziwym życiu kobiet w radzieckich obozach dosyć szczegółowo. Surovtsova ani słowem niestety o tym wspomniała, będąc świadoma swej niesprawiedliwości wobec byłej przyjaciółki: „A Jenia Ginzburg, jak widzimy, nadal kwitnie – ma spółdzielcze pisarskie mieszkanie, opublikowała się w „Izwestijach” – kilka felietonów. Sprytna kobietka, wszędzie jest jej dobrze. Jestem grzesznikiem, nie lubię jej i się nie zachwycam jej twórczością, chociaż ona wie, jak pisać, ale brzydko i efekciarsko kłamie, by zachowywać swą cenną skórę. Jak ona kłamie na przykład na temat ml. ferm. [tj. „gospodarstw mlecznych” – N. K.], i w wielu, wielu innych kwestiach” (z późniejszego listu)⁸.

Autorki lirycznych tekstów o Gułagu bywały niekiedy – dzięki specyficznemu językowi własnej poezji – szczerze i otwarte w kwestiach osobistego dramatu obozowego: „(...) Nie pytajcie ludzie, by nie otwierać ran, / Co to za zniewaga w tę noc mnie spotkała (...) / Nie modrzewie czy sosny spadły rano w lesie, / i złożono do ziemi ciała tych Madonn...” – czytamy w wierszu *Desecra-*

⁶ I. Гнатюк, *Хресна дорога: вірші та поеми*, Київ 1992, s. 31.

⁷ Н. Суровцова, *Листи*. Кн. 1, Київ 2001, s. 377.

⁸ Tamże, s. 394.

tion Walentyny Czornej⁹. Solżenicyn wypowiadał się zaś o gwałtach i mordach na kobietach w Gułagu nadzwyczaj lapidarnie: „W Kołymie pojawiło się nowe wyrażenie – tramwaj, oznaczające zbiorowy gwałt. E. Olitskaya opowiada, jak kierowca przegrał je (kobiet) w karty – cały ładunek kobiet stłoczonych w ciężarówce przewożonych do Elgena – i zawróciwszy z drogi, dostarczył je na noc do niepodlegających nadzorowi miejscowych budowniczych”¹⁰. Dalszy komentarz wydaje się tu więc całkowicie zbyteczny.

Walentyna Czorna

Interpretując z kolei twórczość Walentyny Czornej, naszej bacznej uwadze nie powinien w pierwszej kolejności umknąć fakt, że będąc jedną z poetek antologii *Z nocnego obłączenia* (Kijów 1993) nie została ona przedrukowana w kolejnym, znacznie większym zbiorze liryków zatytułowanym *Poezja z za krat* (Kijów 2012). Jeśli w przypadku tekstów innych autorów z omawianego tu cyklu poetyckiego z lat 90-tych XX wieku istniały pewne przesłanki do ich krytycznej selekcji w późniejszym tomie (np. w odniesieniu do widocznie słabych wierszy Olgi Duczyminskiej, chaotycznych tekstów Marii Jaremy-Tsytsak, lub *stricte* rosyjskich liryków w wydaniu Iryny Ratuszynskiej), to wybitne utwory Czornej nie zostały niestety później należycie docenione.

Należy w tym miejscu podkreślić, że o życiu osobistym Czornej wiemy do dziś bardzo niewiele (antologie biograficzne autorstwa Mykoly Samijlenka zawierają na temat poetki zaledwie kilka wersów; skąpe wiadomości o niej możemy też odnaleźć za pośrednictwem strony internetowej). Musimy więc w tym miejscu zadowolić się na poły smutną konstatacją, że o swym trudnym losie, podobnym do losu wielu innych obozowiczów, mówiła ona szczegółowo i plastycznie na łamach własnej poezji.

Przyjrzyjmy się teraz wierszom Czornej pochodzącym z lat 1948–1949. Mam tu szczególnie na myśli następujące utwory: *Na wschód*, *Profanacja*, *Starzszemu nariadczykowi*, *Nienapisany artykuł* oraz *Synowi Władysławowi*. To szczególnie wymowne liryki, które demonstrują nam otwarcie typowe dla obozowych więźniarek rozumienie pojęcia „szczęścia”. Dowiadujemy się bowiem z ich treści, że dla kobiet Gułagu liczyło się w tych okolicznościach w głównej mierze uniknięcie losu seksualnego uprzedmiotowienia. Nie chciały one po prostu stać się „karcianą nagrodą” w rękach złodziei. Nie widziały się też stanowczo w roli matki-więźnia.

⁹ *З облоги ночі: Збірник невірничої поезії України 30-80-х рр.*, dz. cyt., s. 462.

¹⁰ А. Солженицын, *Архипелаг ГУЛАГ*. Т. 2 (III-IV), [w:] *Малое собрание сочинений*. Т. 6, dz. cyt., s. 151.

W pewnym momencie poetka wypowiada się w sposób następujący: „(...) Tracę coraz większy kontakt z moimi druhnami (przyjaciółkami)”. Chodzi jej tu więc o te obozowiczki, które miały względnie mniej „szczęście” od niej. To bardzo tragiczna postać, której okaleczono wpierw duszę, a później wrzucono ciało do „urwiska” (zob. *Starszemu nariadczykowi*).

W podobnie minorowym odcieniu zrelacjonowała zresztą swoje – wydane w Kijowie – wspomnienia Walentyna Yasnopolska. Zatytułowała je *Szczęśliwy wypadek*. Przedstawiła w nich burzliwe dzieje własnej przyjaciółki – dziewczyny z wykształconej rodziny, która podczas trzydziestoletniego pobytu w obozie Sołowki została zmuszona do poślubienia kata-czekisty. Ponownie aresztowana, zmarła niestety w Gułagu. Jej mąż żeniąc się zaś ponownie, oddał do sierocińca dwoje ich dzieci. Na paradoks zakrawa tu fakt, że przyjaciółka Yasnopolskiej również pisała utwory poetyckie, poświęcając je nawet swemu ukochanemu-czekiście¹¹.

Z kolei Czorna – przed jej aresztowaniem przez NKWD w 1946 roku – była niemieckim więźniem II wojny światowej (jako *Ostarbeiter* – z niem. przymusowy robotnik „ze wschodu” – N. K.). Po powrocie do ZSRR stała się ona najwyraźniej przedmiotem uwagi „właściwych organów”, choć nie oskarżono jej oficjalnie o „burżuazyjny nacjonalizm ukraiński” czy z powodu kilku ukraińskich ksiązek i niebieskiego szalika z żółtymi paskami u niej znalezionych. Jeden z jej „obozowych” wierszy *Liczby, liczby...* porównuje zresztą los jeńców niemieckich i radzieckich: „Ciężka praca, głód, strach, / To było w obozach niemieckich. (...) Ale tu, zamiast tego „OST” / Nalepianie numerów o-oho!... (...) Kto wymyślił ten sarkofag? / Mówią, że nasz sąd – trójka i Gułag (...)”¹². Wiersz jest datowany na 1948 rok, kiedy nikt jeszcze na Ukrainie sowieckiej nie śmiał nawet myśleć o porównywaniu „faszyzmu” z „komunizmem”.

Czorna odsiadywała karę w Gułagu w latach 1946–1955, a została zwolniona, a nawet „zrehabilitowana”, podczas tak zwanej „odwilży”. Jak dalek się jej los, wiemy tylko w zarysie ogólnym: mieszkała w Dniepropietrowsku, od czasu do czasu publikowała się w czasopismach, wydała dwie książeczki wierszy dla dzieci zatytułowanych *Piękna wnuczka* oraz *W zielonym ogrodzie*, a także jeden zbiór „poezji niewolniczych” *Nadal Kocham*¹³. W 1993 roku zo-

¹¹ *Мироносицы в эпоху ГУЛАГ*, сборник, сост. и коммент. П. Г. Проценко, Нижний Новгород 2004, s. 565, 606.

¹² *З облоги ночі: Збірник невеличкої поезії України 30-80-х рр.*, dz. cyt., s. 464-465.

¹³ Див.: В. М. Чорна, *Люблю ще й досі: вірші, поема*, Дніпропетровськ 1990, 31 s.; В. М. Чорна, *Незабутнє: поема*, [w:] *Антологія поезії Придніпров'я*, під заг. ред. В. Коржа, упоряд. В. Савченка, Дніпропетровськ 1999, s. 374-381.

stała przyjęta do Związku Pisarzy Ukrainy w Dniepropietrowsku (organizacji regionalnej). Zmarła w 2004 roku. Może jeszcze nie jest za późno, by zapytać bliskich Czornej o dalsze szczegóły jej skąpo znanej do dziś biografii. Jednak nikt w obecnej Ukrainie nie jest tym niestety zainteresowany. Wiemy natomiast – wedle źródeł internetowych – że życiorys Czornej stał się przyczynkiem do napisania przez Walentyna Czemerysa fabuły własnej powieści *Państwowa kochanka* (2005). Z treści tego utworu wyłania się niestety niezbyt atrakcyjny obraz kobiety, która przystosowuje się do warunków terroru, w jakich się znalazła.

Może to spowodowało odrzucenie przez redaktorkę Ołenę Hołub poezji Czornej we wspomnianym tomie? W streszczeniu książki czytamy: „Tematem tej edycji pozostaje trwała wewnętrzna wolność, dzięki której ci dzielni ludzie czuli się – nawet za kratkami – bardziej suwerenni od ich porywaczy”¹⁴. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że na kartach owej publikacji mogły znaleźć się tylko te wiersze, które odpowiadały nowoczesnym sądom o odwadze, bohaterstwie i wewnętrznej wolności. Odrzucono więc to, co nie pasowało do stereotypu „niezłomności” oraz tak zwanych współczesnych oczekiwań czytelnicy.

Z kolei inna poetka z antologii *Z nocnego obłączenia*, niejaka Galina Berizka (w *Poezji z za krat* nie eksponowano niestety jej najlepszych tekstów), przypominała, że podczas próby publikacji swoich wierszy w 1958 roku w wydawnictwie kijowskim natknęła się na słynnego poetę-redaktora: „Poeta z niechęcią spojrział na mój notes i powiedział, że moje teksty nie dotyczą aktualnej rzeczywistości – i nie mam nic nowego, (...) więc nie mogę się drukować. Zostawiłam swoją pracę na kilka dziesięcioleci, tylko kilka wierszy napisałam przed 1990 rokiem”¹⁵.

Powyższe przykłady jasno nam tu uwidaczniają, że formalna rehabilitacja więźniów nie umożliwiała im – w przeciwieństwie do dzisiejszych czasów – realnej szansy na odzyskanie dobrego imienia, jak również przysługujących im praw obywatelskich. Redaktorskie zabiegi Galiny Berizki ukazują zaś wydawniczą presję dzisiejszej „cenzury”, której piętna niestety jeszcze nie przewyciężyliśmy. Stereotyp, z jakim nasze społeczeństwo podchodzi obecnie do „poezji obozowej”, zamienia ją w coś mało interesującego, wypaczającego zasadniczy sens utworów poetek-więźniarek.

Czy autorki lirycznych utworów obozowych mogą nam więc dzisiaj w pełni opowiedzieć o swoich doświadczeniach z Gułagu? Wśród ich wierszy zebranych w tomie *Poezja z za krat* dominują: wiersze-modlitwy, odwołania do ukochanych bliskich (rodziców, przyjaciół), wspomnienia o Bożym Narodzeniu,

¹⁴ *Поезія із-за ґрат: антологія*, упоряд. О. Голуб, передм. Л. Тарнашинська, Київ 2012, s. 4.

¹⁵ Галина Берізка – Гайворонська центральна районна бібліотека [Електронний ресурс]. Режим доступу: <https://sites.google.com/site/hayvoron/galina-berizka> (23.09.2013).

Wigilii i innych świątach lub o wydarzeniach rodzinnych. Z kolei większość tak zwanych wierszy „obywatelskich” utrzymana tu została przez artystki w tonacji niewyraźnej, osobistej ekspresji. Nie odnajdziemy niestety w owym zbiorze intymnych tekstów pokroju poezji Czarnej.

Więźniarki

Tzvetan Todorov twierdzi na przykład, że wśród tych, którzy przeżyli radzieckie obozy, znajdowało się proporcjonalnie więcej kobiet niż mężczyzn¹⁶. Wedle czysto hipotetycznych założeń decydowały tu: większa odporność fizyczna kobiet, ich wrodzona zdolność do przetrwania, elastyczna kobieca psychika (lepiej znosząca traumy), a także krócej od mężczyzn odbywane kary... Dysproporcja pojawia się zaś w ilości zachowanych do dnia dzisiejszego obozowych relacji autorstwa kobiet w stosunku do analogicznych wspomnień ze strony mężczyzn. Większość z nich milczała, cierpiała na syndrom ofiary niezdolnej do obrony. Jak wiele ich było? Precyzyjna odpowiedź wydaje się tu oczywiście niemożliwa, ponieważ nikt nie jest w stanie dokładnie policzyć liczby więźniarek, które przeszły przez sowiecki Gułag (Sołżenicyn robił ostrożne założenia, mówiące o setkach tysięcy z nich poddanych „penitencjaryzacji”, uznając przy tym, że nie ma możliwości bardziej precyzyjnych obliczeń; Anne Applebaum pisała o 12-30% więźniarek w stosunku do ogólnej liczby sowieckich skazańców w różnych latach stalinowskich represji, wskazując też na brak dokładnych danych¹⁷).

Sądząc z obozowych wspomnień lub wierszy, które dziś możemy przeczytać, kobiece postrzeganie i doświadczenie Gułagu było bardziej traumatyczne od relacji zdawanych w tej sprawie przez uwięzionych mężczyzn, choćby dlatego, że zostały one pozbawione nie tylko praw obywatelskich, ale i naturalnych – przede wszystkim prawa do godnego przeżywania własnego macierzyństwa. W ten sposób całkowicie je odczłowieczono.

Najbardziej bolesne pozostają obozowe wspomnienia kobiet napisane prozą. Z ich fabuł wyłania się zbiorowy portret więźniarek, które stając się na przykład matkami nie miały w pełni dostępu do swoich dzieci. Okaleczone, przepracowane, wycieńczone ciągłymi aborcjami traciły niekiedy na zawsze okazję przeżycia uroków prawdziwego macierzyństwa. Wielokrotnie zaświadczano bowiem o nieludzkim traktowaniu ich dzieci, przetrzymywanych w specjalnych „barakach-przedszkolach” obozowych przed oddaniem do domów dziecka¹⁸. „Wychowawcami” w przedszkolach oraz żłobkach w sowieckich sie-

¹⁶ Ц. Тодоров, *Обличчям до екстремі*, пер. з фр. Я. Салига, Львів 2000, s. 102.

¹⁷ Е. Епллбом, *Історія ГУЛАГу*, пер. з англ. А. Іщенко, Київ 2006, s. 251.

¹⁸ Див. докладніше у Е. Епллбом: там же, s. 258-262.

rocińcach byli zaś zazwyczaj przestępcy lub, w żargonie obozowym, „pridurki”. Rodzące kobiety zyskiwały natomiast w Gułagu od razu uwłaczający status „mamek”. Tak pisał o tym sam Sołżenicyn: „W 1954 roku, na stacji Taszcent, musiałem spędzić noc w pobliżu grupy częściowo wyzwolonych więźniów, którzy podróżowali w celu odbycia prywatnych zleceń. Było ich około trzech tuzinów, zajęli cały róg pokoju, zachowywali się głośno, z wywyższeniem złodziejskim, jak dorosłe dzieci Gułagu, które wiedzą, ile kosztuje życie, i gardzą tu wszystkimi, którzy nie są wolni. Mężczyźni grali w karty, a mamki o coś głośno się kłóciły – i, nagle, jedna mamka krzyczy histeryczniej niż inne, skacze, huśta za nogi swoje dziecko, i wyraźnie uderza go głową o kamienną podłogę. Wszyscy wolni ludzie w sali jęknęli: Matka! Jak może matka?... Nie rozumieli, że nie była to matka, tylko mamka”¹⁹.

Kobiety, które napisały własne wspomnienia o Gułagu, były przeważnie matkami. Nie zapominajmy jednak w tym miejscu, że doznawane przez nie cierpienia w radzieckich obozach pozostawały tak dramatyczne, że nawet po dziesięcioleciach od owych traum nie potrafiły one często na ich temat wszystkiego nam opowiedzieć. Łarysa Geniusz musiała na przykład oddać swego 10-letniego syna pod opiekę nieznanym sobie ludzi, mieszkających w dodatku w obcym dla niej kraju. O tym bezbrzeżnym bólu cierpiącej matki zdała ona swą prozatorską relację w tekście zatytułowanym *Confessions*. Problematyka macierzyństwa, jak większość bolesnych tematów dla kobiet Gułagu, okazała się swoistym tabu dla obozowej liryki owej poetki²⁰. Nie odnajdziemy jej również wprost w antologiach ukraińskich zatytułowanych *Oczami serca* oraz *Poezja z za krat*.

Z kolei w trzecim z interesujących nas tu zbiorów *Z nocnego obłączenia*, jedyny wyjątek w kwestii „obozowego macierzyństwa” stanowi kilka wierszy Czarnej zatytułowanych: *Niepisany artykuł*, *Synowi Władysławowi* oraz *Dusza nie zdrząła*. Stanowią one wzruszającą w swojej głębi i prostocie szczerą opowieść poetki o „korzyściach” płynących z codziennego życia więźniarek oraz ich dzieci („Minął rok, a z korzyści nici, / Ponownie kurtki w kolorze grochu i bawełniane spodnie”), skonfrontowanych z wyrokami bezwzględного losu: „Konwój zabiera dzieci z obozu... / Może – na wieczną rozłąkę”²¹.

O wiele więcej absorbujących nas w tym miejscu wątków odnajdziemy zaś w wierszach więźniarek zaprezentowanych w antologii *Poezja więźniów Gułagu*

¹⁹ А. Солженицын, *Архипелаг ГУЛАГ*. Т. 2 (III-IV), [w:] *Малое собрание починений*. Т. 6, dz. cyt., s. 157.

²⁰ Див.: Л. Геніюш, *Вибранія твори*, уклад., прадм. і камент. М. Скоблы, Мінск 2000, s. 90-107.

²¹ *З облоги ночі: Збірник невірничої поезії України 30-80-х рр.*, dz. cyt., s. 467-471.

(Moskwa 2005). Pojawia się tu w szczególności „motyw dziecka” w kontekście: traumatycznych wspomnień Olgi Sliozberg-Adamowej, matki, której odebrano dziecko (wiersze *Z ciemności, Córce, Synowi*²²), wzruszających relacji Anastazji Cwietajewej (utwór *Synowi*²³), koszmarnych doświadczeń Niny Hagen-Thorn (tekst *W świecie istnieje wiele mąk...*²⁴), poetyckiej „modlitwy” Olgi Bergholz w intencji nienarodzonego syna (liryk *Czekam na ciebie mój synu...*²⁵), zapisanej w formie „listu-wspomnienia” litanii do syna autorstwa Niny Sagalovich (utwór *Czekaj na mnie*²⁶), bolesnej opowieści Iriny Strachovskiej o odebranej jej siłą córce (wiersz *Przyjaciółki*²⁷), a nawet swego rodzaju matczyno-ojcowskich ballad (*Kołysanka w więzieniu* Mariji Terent’ewej oraz *Kołysanka* napisana dla córki przez Jurija Stryzhevskoho po ich dotkliwym rozstaniu²⁸).

Znamienny pozostaje tu fakt, że żaden z pisarzy obozowych poruszających w swoich utworach temat dzieci nie uniknął motywu „przypadkowej” winy odczuwanej wobec swoich synów oraz córek. Niemal wszyscy z nich są nawet gotowi wybaczyć oprawcom własne cierpienia, ale nie krzywdy wyrządzone ich dzieciom: „...Ale nie ma nic gorszego niż pustka, / Kiedy zabierano dzieci z naszych rąk / I wychowywać ich już nie będzie można. (...) Nie wolno o nich zapomnieć (...) / Jeśli ktoś cudzy odebrał ci dzieci, – / Ta rana jest zawsze piekąca, / Ta gorycz jest zawsze z tobą” (Hagen-Thorn).

Natomiast w antologii Semena Wiłenskiego odnajdziemy między innymi wiersze byłych drobnych więźniów Gułagu, najczęściej sierot – Wiktora Serbskiego, Walentyna Portuhałova czy Iwana Prybłudnoho. Wspólnym u nich motywem pozostaje zbrodnia wobec dzieci, której nie można zapomnieć oraz wybaczyć. Ich moralne cierpienia wydają się tu nie mieć końca: „Tutaj ‘mamki’ żyją, a obok nich / Niemowlęta. (...) I ten barak przepiękny nieprzeniknionym bólem / Pozostanie na zawsze w sercu. / Wyszedłem, wyszedłem, zostałem uwolniony, / Ale mały człowiek, / (...) będzie tu leżał po wsze czasy (...) On mi nie daje spać, zasłania przede mną blask słońca, / On będzie ze mną na zawsze”. Nic więc nie uspokoi już sumienia lirycznego bohatera w wierszu Samuila Morozza zatytułowanym *Barak*²⁹.

²² *Поэзия узников ГУЛАГ*, [w:] антология, под общ. ред. А. Н. Яковлева, сост. С. С. Виленский, Москва 2005, s. 104, 109.

²³ Tamże, s. 188.

²⁴ Tamże, s. 266.

²⁵ Tamże, s. 502.

²⁶ Tamże, s. 529.

²⁷ Tamże, s. 541.

²⁸ Tamże, s. 433, 691.

²⁹ Tamże, s. 437.

Łarysa Geniusz

Warto w tym miejscu nadmienić, że we współczesnej Białorusi zasłużonej nobilitacji doczekała się w pewnym sensie twórczość poetycko-pamiętnikarska Łarysy Geniusz, ofiary Gułagu z lat 1948–1956. W obozie jenieckim „Inta” poznała ona ukraińskie więźniarki. Z wielką sympatią pisała o matkach, żonach i siostrach bojowników UPA, godnie dźwigających swój krzyż utkany z codziennych traum oraz wyrzutów sumienia. Wśród swych współwięźniarek zapamiętała pisarkę szczególnie 12-letnią ukraińską dziewczynkę, karmiącą swego 10-letniego brata. Były to „dzieci kułaków” niemające żadnych praw w ich rodzimym kraju.

Geniusz udała się po II wojnie światowej na emigrację. Niestety, została ona wraz z mężem-lekarzem aresztowana w powojennej Pradze i pozbawiona obywatelstwa. Nie pomogły im nawet czeskie paszporty. Stali się bezwolnymi więźniami sowieckiego Gułagu. Wyzywano ich od donosicieli. Nie mogli nawet jawnie korespondować ze sobą. Do końca swego życia żyli bez obywatelstwa i bez prawa do opuszczenia ZSRR. W relacjach obozowych Geniusz nie odnajdziemy mimo to wielu szczegółów z jej życia. Stworzyła ona po prostu niezwykle emocjonalny, acz w głównej mierze zbiorowy obraz radzieckich więźniarek.

Geniusz była szczerą i bezkompromisową. W swoich zapiskach zdawała relację z najtrudniejszych prób, jakie przeszła ona w obozie. Jej literacki język cechowała swoista prostota, przechodząca często w plastyczne uwzniożenia. Była ona poetką z zacięciem obywatelskim. Interesowały ją szczególnie rzeczy codzienne i konkretne, które nabierały u niej symbolicznych znaczeń. Niech za przykład posłuży nam tu wiersz poetki *Krwia napęłniły się równiny zalewowe rzek...* (1950–1956)³⁰: „Jestem łagiernikiem, jestem więźniem, / skazana na ćwierć wieku męki. / Wokół mnie druty, dzikie psy mnie osaczają / dzikie nadzory nade mną / i moje czoło codziennie w zasięgu wzroku / konwoje, szkoleni do zabijania. / Wszystko mi zabrali, zniszczyli rodzinę / kilof uderzył w moje ludzkie życie, / rzucili łańcuch słowikowi na szyję / i między sobą podzielili me rzeczy. / Tłum dziewczyn, kobiet, wciąż żyjących / idziemy szlakiem po lodowatej tundrze / przez śniegi, mróz tamuje oddech / mróz szuka piosenki słowików. (...) W ustach pieśń, mój ostatni oddech, / serdecznym ciepłem ogrzewam słowa, / I wciąż żyję, pośród żywych, / w moim sercu i Białorus żyje!”³¹.

Zwróćmy tu uwagę na ewangeliczną aluzję poetki, na jej słowa o losie przebitym przez kilof, na jej poetyckie frazy o rzeczach przejętych przez strażników. Tak

³⁰ Табірні вірші, як правило, «виходили на волю» у пам’яті своїх творців або слухачів і відновлювалися на папері вже за межами табору, про що й свідчить друга дата.

³¹ Л. Геніюш, *Вибранія твори*, dz. cyt., s. 91.

oto obraz więźniarki staje się u Geniusz bardzo spójny z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa. Metafora „serdecznym ciepłem ogrzewam słowa” zdradza zaś jej intymne podejście do poetyckiej frazy, niewinnej niczym dziecko. Bohaterka liryczna tego wiersza – w pewnym sensie *alter ego* artystki – wyraża także swoją walką i cierpieniem uniwersalne cechy wszystkich zniewolonych kobiet Gułagu.

Duchowe wyzwolenie

Pojęcie emancypacji postrzega się na ogół jako antytezę zniewolenia. Jest ono szczególnie – jak mogliśmy się tu przekonać – antynomią wobec rzeczywistości indoktrynacji obozowej, w tym wypadku radzieckiego Gułagu. Jednakże pamięć o kobietach, ofiarach sowieckich represji, winna obecnie zostać odświeżona, tak, by w całości zachować ją dla przyszłych pokoleń. Jak uczy bowiem historia, wszystko, co ulega zapomnieniu, prędzej czy później powraca, aby zemścić się na nieświadomych niczego potomkach uciśnionych.

Obraz kobiet emancypantek wiąże się dziś w świadomości przeciętnego czytelnika ukraińskiego z wizerunkiem uroczej Księżniczki Olgi Kobylanskiej, czyli z wytwornymi, eleganckimi oraz ekstrawaganckimi damami epoki *fin de siècle'u*. Nie może on jednak całkowicie wyprzeć z powszechnej świadomości pamięci o brutalnym bezprawiu i przemocy, stanowiących powszednią normę zachowań w Gułagu. Trzeba o tym stale przypominać. Głównym problemem, z którym musimy się zmierzyć, pozostaje nasze bierne społeczeństwo, zupełnie niegotowe do słuchania o tragicznych losach kobiet-więźniarek. Trudno bowiem miejscami wyprzeć z ich świadomości i bezrefleksyjnych komentarzy pretensjonalny ton potępienia wobec ofiar Gułagu. Zwraca się też obecnie w znikomym stopniu uwagę na talent poetycki, towarzyszący wielu obozowym publikacjom. Nasz stosunek do nich winien być więc bardziej tolerancyjny. Nie możemy także sobie w żadnym stopniu pozwolić na stereotypowe traktowanie twórczości lirycznej poetek-więźniarek przez redaktorów kolejnych „antologii obozowych”. Rygorystyczna selekcja wydawnicza wydaje się tu więc zupełnie niewskazana.

Do najwybitniejszych poetek Gułagu można choćby zaliczyć Annę Barkową, Helenę Vladimirovą, Łarysę Geniusz oraz Irinę Ratuszynską (ta ostatnia należała do nowej generacji dysydentów). Większość jednak sowieckich więźniarek to zwykłe kobiety, piszące swe wiersze na wzór modlitwy, stanowiącej w większości wypadków ich osobistą prośbę skierowaną do Boga o złagodzenie własnych cierpień. Teksty te były przede wszystkim symbolicznym wyrazem przemożnej potrzeby duchowego wyzwolenia owych kobiet ze szponów obozowego zła.